Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 78 | Wąbrzeźno, sobota dnia 9 lipca 1938 | Rok 20

Przygotowanie do wielkiej bitwy pod Hankou

TOKIO. Dowództwo japońskie jest w posiadaniu szczegółowych danych, dotyczących ogromnych przygotowań chińskich pod Hankau. Czang - Kai - Szek postanowił wydać pod tym miastem Japończykom walną bitwę.

Przednia chińska linia obrony Hankau przechodzi przez miasta Czenczau Siuczau — Guszi. Na tej linii rozłoży się obozem wojsko gen. Tan - Wen - Bo.

W drugiej linii, ciągnącej się od m. Siuipin do południowo - wschodniego obszaru prow. Honan, stoją dywizje gen. Sun - Len - Chuna.

Wreszcie trzecia linia zajęta jest przez wyborowe pułki Czang - Kai - Szeka. Linia ta, silnie wzmocniona, przechodzi od st. kol. Udiangau do brzegu Jangtse na wschód od Hankau.

Obrona flank jest zabezpieczona przez dywizje gen. Czentsina w rejonie Tunguan i gen. Li - Tsu - Dżena w rejonie Guszi. Ogólna liczba skoncentrowanej pod Hankau chińskiej armii wynosi 60 dywizyj. Ponadto w Hankau znajduje się 30 nowosformowanych pułków piechoty i 200 nowego typu czołgów średniego i małego rozmiaru (od 9 do 4 ton). Artyleria została dokompletowana przez 380 nowych dział polowych, dostarczonych z ZSRR., co doprowadza ogólną liczbę dział polowych w rejonie Hankau do 700.

Japończycy i Chińczycy używają gazów

HANKAU. Walki w dalszym ciągu trwają dokoła fortecy Matang, zagradzającej Japończykom drogę do Hankou. Mimo znacznych strat, Japończycy atakują forty z różnych stron równocześnie.

Chińczycy twierdzą, że w walkach tych Japończycy puścili w ruch gazy łzawiące i pociski chemiczne.

Nowe próby wysadzenia desantów japońskich na południowym brzegu Jangtse, wyżej m. Anking, nie dały rezultatów. W walkach tych skutecznie działała chińska flota rzeczna.

PEKIN. Japońskie władze ogłosiły komunikat, że wojska chińskie w prowincji Szansi używają gazów trujących przeciwko nacierającym oddziałom japońskim.

Krwawa bitwa Arabów z Żydami w Palestynie

HAIFA. W środę na głównej ulicy Haify rzucono bombę, podczas gdy ulica była przepełniona ludźmi. Trzech żydów i 5 Arabów odniosło rany. Po wybuchu bomby wybuchła formalna bitwa pomiędzy Żydami a Arabami. Z obu stron padły gęste strzały. Policja z trudem przywróciło porządek, ponieważ obie strony walczące obrzucały policjantów kamieniami. Zarządzono stan oblężenia. Po ulicach krążą wzmocnione patrole wojskowe. Wśród poległych Żydów znajduje się szwagier znanego działacza sjonistycznego dr. Weizmanna, inż. Dounie.

W pobliżu Tel - Aviv rzucono bombę na pociąg. Trzech Żydów i młoda Żydówka ponieśli śmierć. Na skutek wybuchu bomby w pobliżu Nazaretu, dwóch Żydów odniosło ciężkie rany.

JEROZOLIMA. Według ostatnich doniesień, w wyniku dzisiejszych wydarzeń w Haifie padło 20 zabitych z czego 18 Arabów oraz 38 ciężko i 18 lżej rannych.

JEROZOLIMA. Po wczorajszych tragicznych zajściach nastąpiło dziś rano w Haifie pewnego rodzaju uspokojenie.

Do miasta przybyły silne oddziały policji brytyjskiej, które przeprowadziły szereg aresztowań. Między aresztowanymi znajduje się około 10 członków ochotniczej policji, którzy oskarżeni są o oddanie salwy w tłum bez ostrzeżenia.

Pogrzeb ofiar wczorajszych zajść odbyły się dziś wcześnie rano, o godzinie 4-tej Arabów, o 6-tej zaś Żydów.

Sowieckie przygotowania wojenne na Dalekim Wschodzie

HELSINKI. Nadchodzą wiadomości o ciągłych nowych transportach oddziałów armii czerwonej, na Dalekim Wschodzie. Przygotowania wojenne na Dalekim Wschodzie przybierają gorączkowe tempo, przy czym odbywa się koncentracja wojsk sowieckich w Mongolii Zewnętrznej, gdzie dotychczas stacjonowały tylko mongolskie wojska. Obecnie zgrupowano tutaj kilka brygad kawalerii oraz zmotoryzowane oddziały piechoty.

LENINGRAD OTOCZONY FORTYFIKACJAMI

HELSINKI. W okolicy Leningradu odbywają się pośpieszne roboty fortyfikacyjne. Wysłano w głąb Rosji wszystkich mieszkańców, zamieszkałych w tej okolicy Leningradu oraz wydano rozkaz, zabraniający wstępu na teren tych robót.

W ciągu 6ciu miesięcy 350.000 ludzi zostało przeniesionych z okolicy Leningradu w głąb ZSRR.

Śp. Roman Starzyński Dyrektor Polskiego Radia

Onegdaj zmarł nagle na anewryzm serca, w wieku lat 48 śp. Roman Leon Starzyński, dyrektor naczelny Polskiego Radia.

Mając za sobą piękną kartę służby żołnierskiej, pracując kolejno na odpowiedzialnych stanowiskach w urzędach państwowych, jako dyrektor PAT'a, jako szef gabinetu ministra poczt i telegrafów, w końcu odznacza się wybitnymi za sługami w niezmiernie ważnej dziedzinie radofonizacji kraju i ogromnego rozwoju radia. W osobie śp. Romana Starzyńskiego ubywa dzielny żołnierz i rzutki organizator o wielkim zasięgu energi i wiedzy.

ZŁÓŻ DAR na POLSKI BIAŁY KRZYŻ

Sensacyjny proces w Paryżu

PARYŻ. Sensacyjny proces, wytoczony przez gubernatora banku hiszpańskie go w Walencji bankowi Francji o zwrot 40 ton złota, które złożone zostało jako gwarancja pożyczki w roku 1931 w banku Francji, zakończył się wczoraj częściowo orzeczeniem wydanym przez Sąd Apelacyjny, który uznał kompetencję Sądu Okręgowego w tym procesie i odrzucił pretensje banku walenckiego.

Trybunał paryski wyszedł z założenie, że bank hiszpański, który składał złoto jako gwarancję, był i jest towarzystwem akcyjnym o statucie różniącym się od statutów banków państwowych w innych krajach, poza tym wydanie orzeczenia przyznającego zwrot tego złota bankowi walenckiemu mogłoby narazić bank Francji na poważne straty, ponieważ mógłby on zostać zmuszony w przyszłości do zwrócenia całego tego zapasu złota po raz drugi.

W tych warunkach bank hiszpański został skazany na koszta. 40 ton złota pozostanie nadal w opancerzonych piwnicach oddziału banku Francji w Mont-De-Marsan, gdzie się znajduje od roku 1931.

Smiały napad bandycki
w Londynie

LONDYN. Nadeszła tu wiadomość o napadzie dokonanym w biały dzień przez korsarzy chińskich na statek brytyjski na rzece Yangtse. Statek, który posiada chińską nazwę „Tseang Tah" płynął z Szanghaju do Tungczao. W odległości około 140 km. powyżej ujścia rzeki Yangtse popłynęły na statek dwie dzonki chińskie, z których piraci otworzy li ogień z karabinów maszynowych, terroryzując załogę i pasażerów.

Szereg osób na statku odniosło rany. Wówczas 40 korsarzy wtargnęło na statek obezwładniając załogę i kapitana, którego umieszczono na mostku kapitańskim pod strażą. Bandyci zabrali 400 funtów z kasy statku oraz pieniądze chińskie pasażerom, nie ruszając prywatnego mienia Europejczyków.

Po ograbieniu statku z cenniejszego ładunku powrócili oni na swe dżonki, pozwalając statkowi odpłynąć do Szanghaju, gdzie kapitan złożył meldunki w konsulacie brytyjskim.

Morderca Ługowski oddany pod obserwację lekarzy

GRUDZIĄDZ. W głośnej sprawie skazanego na dwukrotną karę śmierci mordercy grudziądzkiego Feliksa Ługowskiego, Sąd Apelacyjny w Poznaniu, uwzględniając wniosek obrońcy skazanego polecił, umieścić Ługowskiego w szpitalu psychiatrycznym, gdzie poddany zostanie obserwacji.

W szczególności lekarze mają orzec czy Ługowski jest zdrowy na umyśle i czy w chwili popełnienia zbrodni miał zdolność kierowania swoim postępowaniem. Ponadto Sąd Apelacyjny zarządził bezwzględne przewiezienie go na rozprawę odwoławczą do Poznania.

ZATARG NIEMIECKO - LITEWSKI

RYGA. Donoszą z Kowna: Towarzystwo Żeglugowe Niemieckie „Seedienst Ostpreussen" zakomunikowało władzom litewskim, że statki tego towarzystwa nie będą odtąd zawijały do Kłajpedy. Zarządzenie to spowodowane zostało ostatnimi incydentami, które wydarzyły się w Kłajpedzie w czasie postoju statku niemieckiego, należącego do tego towarzystwa.

Ze świata

GRUDZIĄDZ. Podczas łowienia ryb w stawie należącym do p. Kulerskiego w Skurgwiach pod Grudziądzem, utonął 17-letni Franciszek Nawrocki. Po 45 min. poszukiwaniu, zdołano wydobyć tragicznie zmarłego Nawrockiego.

W Łabiszynie pod Bydgoszczą notariuszowi p. Franciszkowi Pytlowi, wydarzył się przykry wypadek. Podczas przejażdżki kajakiem, przy silniejszym zadęciu wiatru, kajak się wywrócił i p. Pytel, zaplątany w linki niechybnie by utonął w Noteci, gdyby nie żołnierz, który tamtędy przechodził i ofiarnie pospieszył na pomoc ratując notariusza. Nazwisko żołnierza nie zdołano stwierdzić.

WOŁOŻYN. W kolonii Tatarka, w gminie trąbskiej, Józef Muśnicki zamordował siekierą celem opanowania majątku swą 67letnią matkę Agatę i 28-letnią siostrę Martę, po czym zbiegł.

KALISZ. Podniosły nastrój w niedzielę w czasie zlotu sokolstwa, zamącony został hałaśliwą demonstracją żydowską i wiecem protestacyjnym żydostwa w sprawie stracenia w Palestynie żydowskiego terrorysty.

Tłumy żydów zdążających i opuszczających wiec raziły nie tylko społeczeństwo kaliskie, ale i gości z Wielkopolski. Wiece żydowskie nie powinny odbywać się w święta katolickie.

BIAŁYSTOK. W Jesinówce uderzył piorun w budynek szkoły powszechnej, niszcząc letnie kolonie dla dzieci.

Zajęły się schody na piętrze, gdzie umieszczone były dzieci, które zaczęły wyskakiwać przez okno. Kilka dziewczynek uległo cięższym potłuczeniom.

W królewskiej rodzinie Kwieka w Grochowie podczas zabawy u Aleksandra Kwieka wpadł nagle kamień do pokoju. Cyganscy goście wśród nich król Janusz Kwiek oraz jego krewni wybiegli na ulicę i zaczęli bić kogo popadło. Kilka osób odniosło rany. Bójkę zlikwidowała Policja.

WIEDEŃ. Na mocy rozkazu komisarza Buerckela wysłano z całej Austrii 75 kierowników okręgowych na specjalne przekształcenie do Zagłębia Saary.

WIEDEŃ. W Austrii nastąpiła zniżka cen benzyny, której liter kosztować będzie odtąd od 39 do 42 fenigów.

WIEDEŃ. Kanclerz Hitler przyjął nadane mu obywatelstwo honorowe w miejsc. Ottenschlag w Austrii, z której się wywodzą jego przodkowie.

MOSKWA. W Moskwie od kilku dni panuje niezwykle silny upał. Temperatura w cieniu dochodzi do 37 stopni a w słońcu do 50 stopni. Wczoraj zanotowano w Moskwie 16 wypadków porażenia słonecznego. Większość tych wypadków wydarzyła się w tramwajach, autobusach i restauracjach.

BUKARESZT. Rumuńskie ministerstwo Spraw Zagranicznych przyznało prawo urzędowania na terenie Rumunii czterem agentom konsularnym rządu gen. Franco.

Autoryzacja urzędowania wydana została na okres 3 miesięcy w następujących miastach: Constanca, Galaz, Cluj, Sulina.

RZYM. Prasa włoska donosi, że lotnictwo gen. Franco startując z bazy lotniczej Palma Di Majorca bombardowało port hiszpański i Kartaginę. Uszkodzonych zostało kilka jednostek floty rządowej, a mianowicie krążownik „Libertad" „Miguel de Cervantes" i kontrtorpedowiec „Almirante Valdes". Największe uszkodzenia odniósł krążownik „Cervantes".

Krwawa bójka na imieninach

MOGILNO. W Wiencu pod Mogilnem odbywała się zabawa imieninowa u gospodarza Barczaka. Przybyli na nią dwaj nieproszeni goście niej. Szczepaniak Feliks i Karczewski Wiktor ze Strzelna, którzy poczęli stawiać osobiste wymagania orkiestrze i gospodarzowi. Na tym tle doszło do ostrej sprzeczki, a następnie do krwawej bijatyki nożowej, w wyniku której jubilat Barczak pchnięty został nożem w kręgosłup, doznając ciężkich obrażeń. Poważne rany otrzymali również Jan i Kazimierz Jakubowski. Gospodarzom z pomocą przyszli uczestnicy zabawy, który również pobili napastników do utraty przytomności. Karczewski został raniony w głowę strzałem z rewolweru.

TOFK.

Po Skarby Zachodu

13

(Ciąg dalszy.)

Przy stoliku tuż koło mnie, siedział stary Hindus w jedwabnym kolorowym zawoju o blasku zachodzącego słońca. Brązowy patryarcha znajdował się w otoczeniu licznych żon i córek, niezwykłej urody. Rodzina siedziała milcząco, bez drgnienia, bez gestu. Panie, odziane w barwne szaty, pokryte sznurami pereł, wpatrywały się w dal — wzrok ich szedł ku Tamizie, zapewne modliły się do niej.

Nieco dalej, przy filigranowym stoliku siedziały nowoczesne elegantki, ubrane przez Paquin i Doucet, ale z ruchów i rysów twarzy widać było, że to był Egipt. Jednakowoż największy ruch i ożywienie tętniało zawsze tam, gdzie rej wodziły Amerykanki. A było ich bez liku na sali.

Typ Amerykanki odznacza się wielką rozmaitością zabarwienia włosów i skóry, lecz wszystkie tryskają wesołością, łechcącym ucho śmiechem i symbolizują wartki potok życia.

Bębny murzyńskie, piszczałki i łomot walącej się pod naporem stada nosorożców, dżungli, dolatywał z estrady i odniosłem wrażenie, że na pożegnanie, wśród tej orgji tonów, otoczył mnie wieniec najpiękniejszych stworzeń na świecie, na jakie wysilił się Stwórca, byśmy wśród trudów i znojów powszedniego dnia nie zapominali, że życie dla życia ma także swą rację bytu.

Z tego czarującego wianka, żywych kwiatów wyrwał mnie boy w liberji mego klubu, wręczając mi dwie depesze: iskrową z Amsterdamu i kablogram z Warszawy. Amsterdam donosił, że moi kontrahenci dłużej na mnie czekać nie będą i żądają abym się zjawił natychmiast. Warszawa wzywała zaś rozpaczliwie, bym nie zwlekał dłużej z przyjazdem.

Należało powziąć spiesznie decyzję, gdyż interesa w Amsterdamie były istotnie ważne, a wezwanie stanowcze. Trzeba było za każdą cenę co rychlej dostarczyć się na termin. Do skoku w przestrzeń dodawała mi bodźca myśl o mym fantastycznym króliku, schowawszy więc program artystycznych rozkoszy do skórzanej teki, postanowiłem wyfrunąć nazajutrz zrana z Londynu do Amsterdamu.

Liczyłem, że drogę tę odbędę z łatwością między pierwszem śniadaniem a drugiem. Podróżując pod maską kawalera, zdala od lubej małżonki i dziatek, które pozostały w kraju, czułem niezwykły animusz do najryzykowniejszych przedsięwzięć...

Wprost z hotelu Savoy udałem się do biura angielskiego towarzystwa przewozowego, znajdującego się w sąsiedztwie, przy Trafalgar Square. Zamówiłem miejsce w kajucie, w pobliżu pilota i telegrafisty, a nazajutrz wraz z skromnym bagażem stawiłem się tamże w pełnej gotowości do jazdy. Samochód odnośnego towarzystwa zawiózł mnie na lotnisko i załatwiwszy drobne formalności, zasiadłem w wygodnym fotelu fruwającego wieloryba — tym razem nie bez uczucia lęku w żołądku.

Powoli luksusowe wnętrze napełniło się doborowem towarzystwem. Było nas wraz z personelem około 12 osób, płci obojga. Chronometr wskazywał 9-tą z rana, termin odlotu się zbliżał. Jeszcze moment oczekiwania, wreszcie drzwiczki zatrzasnęły się, motor zatrząsł kajutą i doznałem uczucia czegoś podnoszącego się w piersiach. Sensacja ta przypomniała mi młodzieńczą huśtawkę. Minęła jednak niebawem, gdy wizja uciekającego z pod nóg pejzażu ogarnęła mnie. Dzień był jak wymarzony; bez chmurki, bez wiatru. Odsłaniały się jak we śnie coraz to nowe horyzonty.

Szybko ukazały się lazury morza, nad którem unosiliśmy się z uczuciem nieopisanej rozkoszy.

Samolot, szybując wśród błękitnych przestworów, zdawał się zwisać nieruchomo między niebem a morzem. Uciekanie pejzażu ustało. Wśród modrych bezmiarów oko nie dostrzegało ruchomego horyzontu. Wisieliśmy w świetlistym bezkresie. Tylko intensywność warkotu silników zdradzała tajemnicę ruchu... Nie umiem powiedzieć jak długo to trwało. Wśród okolicznościowej rozmowy z towarzyszami podróży, czas uchodził szybko. Ogół towarzystwa posiadał znaczne doświadczenie w tego rodzaju podróżach. Zwrócono mi uwagę na nieustającą sygnalizację telegrafu iskrowego: tyk, tak, tak, tyk, to telegrafista rozmawiał ze stacją londyńską, żądając raz wraz potwierdzenia meteorologicznej prognozy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

19-letni wychowanek komuny lży Boga, morduje matkę, siostry i sam popełnia samobójstwo

RYPIN. Spokojnym na ogół Rypinem wstrząsnęła wieść o potwornej zbrodni dokonanej w rodzinie ciężko poszkodowanego inwalidy wojennego Antoniego Wesołowskiego (ul. Mławska) na osobie jego żony i dwóch córek 12-letniej Janiny i 14-letniej Jadwigi.

Służąca właścicieli tego domu pp. Kurzętkowskich, zauważyła w piwnicy znajdującej się pod mieszkaniem, zajmowanym przez Wesołowskich, że z powału sączą się krople krwi. — Zawiadomiona policja zastała drzwi zamknięte, a po wyważeniu ich znalazła w miezskaniu trzy trupy z rozstrzaskanymi siekierą głowami. Sam Wesołowski był w tej chwili nie obecny. Pierwotnie poszlaki wskazywały na ojca rodziny jako winowajcę i w tym też charakterze przytrzymano go.

Syn morderca matki i rodzeństwa

Pierwsze poszlaki obalił dopiero pracujący przy malowaniu okien tej nieruchomości rzemieślnik, któremu 19-letni Jan Wesołowski 15 minut przed odkryciem zbrodni podał oknem z mieszkania. W. wodę do picia. — Syn gdzieś w czasie wstępnych dochodzeń zniknął.

Policja w pościgu za zbiegłym Janem Wesołowskim, trafiła go wraz z narzeczoną w lasku Rusinowo pod Rypinem. Tam na wezwanie ścigających go do poddania się, uciekł do lasu i jedynym nabojem, posiadanym w browningu, zastrzelił się.

Przy denacie znaleziono list, w którym donosi, że to on wymordował matkę i siostry, nie mógł bowiem znieść dalszego teroryzowania matki i rodzeństwa przez ojca, a sam zmuszony do rozstania się z tym światem, przez zamordowanie „zabiera — tak pisze — ze sobą najdroższe istoty.“

W dalszym ciągu listu denat obelżywie i w niecenzuralnych słowach wyraża się o Bogu i religii.

Nadmienić należy, że samobójca był aktywnym członkiem oświaty robotnika komuny i te właśnie zasady „praworządności, równości i wolności“ bolszewickie go „raju“ zrodziły w 19-letnim młodzieńcu zamiar zbrodni i jej urzeczywistnienie.

Zwłoki tak zamordowanych, jak i denata zabezpieczono na miejscu aż do przybycia władz sądowo - lekarskich.

Na marginesie tej potwornej zbrodni powstałej w wyobraźni rozbujałego destrukcyjnymi hasłami i zasadami młodego umysłu, wskazanym będzie skierować apel do władz administracyjnych, by zwróciły uwagę na te organizacje, które pod niewinną pokrywką „oświaty“ rodzą krew i bratobójcze zbrodnie i rozpędziły siewców czerwonej zarazy moskiewskiej. — Że wyżej opisana zbrodnia wyszła z tego stanowiska — świadczy list pisany własnoręcznie przed śmiercią przez samobójcę, autor, którego kpi sobie po prostu i lekceważy Boga, określając go mianem, którego wstydziłoby się wymówić bydlę, gdyby mówić mogło.

Mordowanie księży — namiestników kościoła Chrystusowego na ziemi, mordowanie rodziców — jako pierwsze po Bogu istoty na ziemi i wreszcie kainowa zbrodnia — oto ponury spis owoców, wyrosłych z ziarna rozmaitych „Turów“ i innych podobnych organizacyj, szerzących rozkład moralny młodzieży, tej przyszłości narodu.

Do walki z czerwoną gangreną stanąć winno całe społeczeństwo, a władze w ramach posiadanych kompetencji w akcji tej winny przodować.

Na bratobójczej krwi wyrosła idea Marxa, Lenina i Stalina, na krwi się opiera i kończy samobójczym morderstwem mordercy. — Tego doświadczył Rypin na 19-letnim Wesołowskim, który zamordował w okrutny sposób własną matkę i siostry, a w końcu skalaną w kainowej zbrodni ręką pociągnął cyngiel i sam wymierzył sobie sprawiedliwość ziemską, jaka mu się słusznie należała.



Wstrząsająca tragedia

POZNAŃ. W domu przy ulicy Gąsiorowskich 10 mieszkała 24letnia rozwódka Maria Mańkowska kancelistka. Poznała ona niejakiego 25-letniego Jana Biednego, odbywającego służbę wojskową.

Biedny zakochał się w przystojnej kancelistce, jednak jej rodzice sprzeciwiali się utrzymywaniu przez Mańkowską bliższej znajomości z żołnierzem, a i ona chciała zerwać łączącą ją z Biednym znajomość.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych spotkał Biedny Mańkównę na ulicy i chciał z nią rozmawiać, czego mu jednak odmówiła. Około godziny 14,00 Biedny w cywilnym ubraniu przybył przed dom, w którym mieszkała Mańkowska i czekał na jej wyjście do codziennej pracy.

Mniejwięcej o godzinie 14,30 Mańkowa w towarzystwie swej koleżanki wyszła z mieszkania i rozmawiając wesoło z przyjaciółką, schodziła na dół. Słysząc jej głos, Biedny wolnymi krokami zaczął iść po schodach naprzeciw Mańkowej. Spotkawszy ją na ostatnim zakręcie pierwszego piętra, wyciągnął rewolwer i mierząc w głowę, dał trzy strzały.

Dwie kule trafiły Mańkową w głowę. Brocząc krwią runęła ona na schody. Koleżanka z krzykiem cofnęła się i podbiegła na górę. Wówczas zabójca skiero dał lufę rewolweru w usta i ostatnim strzałem pozbawił się życia, padając obok swej ofiary.

Chłopiec który zarobił miliony

Przed paroma dniami odbył się ślub wszechświatowej sławy skrzypka, Jehudy Menuchina, należącego do tych wybrańców losu, którzy już jako małe dzieci zdobywają świat i miliony.

Jehuda Menuchin w wieku lat 7 grał solowy koncert Mozarta przy akompaniamencie orkiestry Filharmonii w San Francisco. Artysta ten, w chwili obecnej zarabia 15 milionów dolarów rocznie za występy.

Będąc zdecydowanym przeciwnikiem kina, odrzucił intratną propozycję wytwórni filmowej Metro Goldwyn Mayer, która ofiarowała mu za udział w filmie 2 miliony dolarów. Rodzice artysty z pochodzenia żydzi palestyńscy osiedlili się w Nowym Jorku i tam też 22 stycznia 1917 roku ujrzał światło dzienne Jehuda Jako trzyletnie dziecko bawił się on małymi skrzypeczkami, zdradzając już pewnego rodzaju zamiłowanie do muzyki. Następnie zaczął się uczyć pod kierownictwem Zygmunta Ankera i Ludwika Persignera, robiąc bardzo szybkie postępy.

Napad bandytów na gospodarstwo

MOGILNO. Wczoraj podczas odbywającego się w Mogilnie targu, rozeszła się wieść o napadzie bandyckim, jakiego dokonano na gospodarstwie 50-letniej wdowy Rychlewskiej, zam. w Cegielni.

Tło napadu przedstawia się następująco: 39-letni Władysław Stachowiak, mieszkający w Kopczynie wybrał się do swej teściowej Rychlewskiej, u której, nie chcąc wracać wieczorem do domu zanocował.

W nocy na wtorek Stachowiak słysząc podejrzane szmery, wyszedł do przyległego pokoju, gdzie ujrzał dwóch zamaskowanych bandytów. Bandyci dali do Stachowskiego 3 strzały, z których jeden trafił Stachowiaka w brzuch, a drugi w rękę. Ponadto bandyci uderzyli Stachowiaka kijem w głowę i zbiegli.

Stachowiak w godzinę później zmarł. Na miejsce morderstwa przybyła policja mogileńska. Zwłoki zamordowanego za bezpieczono do przybycia komisji sądowo lekarskiej. Zamordowany posiadał 15-morgowe gospodarstwo i osierocił żonę i dwoje nieletnich dzieci.

Pół roku więzienia za pobicie

STAROGARD. Przed Sądem Grodzkim w Starogradzie stanęli bracia Stanisław i Mikołaj Błaszków oraz Anna Kowalczyk z Dąbrowy, oskarżeni o to, że podczas bójki pobili dotkliwie kijami i drągiem Borzeszkowskiego, że ten musiał udać się pod opiekę lekarską. Sąd skazał Mikołaja Błaszkowa i Anne Kowalczyk po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 5 lat. Stanisława Błaszkowa Sąd uniewinnił.

* * *

Agitatorzy socjalistyczni nie mają jakoś szczęścia

BRODNICA. W niedzielę miało się odbyć w Michałowie wielkie zebranie PPS., zwołane przez znanego socjalistę Zgutka, kolportera pism żydowskich i „czerwonych“. Jakie było jednak rozczarowanie organizatorów zebrania, gdy prócz policji nikt na sali się nie pojawił, wobec czego organizatorzy jak niepyszni zmuszeni byli wracać tam, skąd przybyli.

Jak wiadomo, PPS. w powiecie brodnickim znajduje się w stanie silnego rozkładu. Robotnik poznawszy się na wilkach w owczej skórze, coraz bardziej stara się ich uniknąć, szukając opieki i obrony swoich słusznych interesów w Związku Zawodowym „Praca Polska“, który z dnia na dzień zyskuje coraz więcej członków. Czerwone związki może już niedługo całkiem znikną przynajmniej z terenu Pomorza, gdzie się zanadto skompromitowali rolą pachołków żydowskich. Oby to nastąpiło jak najwcześniej.

Bohaterski ksiądz

GDYNIA. Onegdaj po południu z nabrzeża Pomorskiego wpadła do basenu kilkunastoletnia uczestniczka jednej z wycieczek szkolnych. Zobaczył to znajdujący się opodal ksiądz już w starszym wieku. Bez wahania w sutannie rzucił się do morza i po chwili wydobył na nabrzeże tonącą. Nim się publiczność zdołała zorientować, bohaterski ksiądz wsiadł do taksówki i odjechał.

Huragan na wileńszczyźnie

WILNO. Nad powiatem postawskim przeszła w dniu 4 lipca w godzinach wieczornych silna burza połączona z gwałtownym huraganem. Huragan nawiedził cztery gminy: miadziolską, kobulnicką, postawską i woropajewską.

Na skutek huraganu, uszkodzeniu uległo około 50 osiedli. Pioruny wznieciły kilkanaście pożarów, które ulewny deszcz gasił. Ponadto huragan powywracał wiele drzew i słupów telefonicznych. Uszkodzone zostały także kościoły i cerkiew w gminie kobylnickiej i miadziolskiej. Wskutek piorunów poniosło śmierć 5 osób.

Złote gody skromnego magnata

Ford zmieniał modele samochodów, ale nie zmieniał żony — Był szczęśliwy w małżeństwie — Popularny wśród robotników — Cuda techniki w fabryce Forda — Na konferencji u prezydenta Stanów Zjedn. Ameryki

Z okazji złotych godów małżeńskich, wielki magnat amerykański — Henryk Ford znów znalazł się na ustach wszystkich ciekawych życia tego potentata finansowego i fabrykanta samochodów. O jego małżonce dopiero teraz, z okazji jubileuszu 50-lecia pożycia małżeńskiego niektóre szczegóły dostały się do prasy. Państwo Ford swoje życie prywatne tak potrafili ogrodzić od wścibskich reporterów amerykańskich, że żadna gazeta nie mogła się pochwalić najmniejszą nawet wzmianką, dotyczącą trybu życia tych dwojga małżonków.

Żonę swoją, Klarę Bryant, poślubił Ford jako nikomu nieznany skromny i biedny mechanik samochodowy. Wkrótce po ślubie zaczął Ford pracować nad swoim pierwszym modelem, który z biegiem czasu udoskonalił.

Ale mojej żony nigdy nie zmieniłem — oświadczył 50 lat później, podczas uroczystości swojego złotego wesela — bo w małżeństwie należy trzymać się zawsze jednego „modelu“. 50-letnie małżeństwo Henry Forda należy do wyjątkowo szczęśliwych. Publiczną tajemnicą Detroit jest, że państwo Ford nigdy się nie sprzecza.

Pracownicy wielkich zakładów samochodowych Forda należą do najlepiej opłacanych i traktowanych, i z tego powodu między dyrekcją a tysiącami robotników nigdy nie dochodziło do starć.

Tylko w ubiegłym roku agenci komunistyczni, namawiający wszystkich pracowników, zatrudnionych w przemyśle samochodowym do strajku, znaleźli także parę zwolenników w zakładach Forda, jednakże reszta oburzona agitacją urządziła taką czystkę, że zwolennicy i agenci komuny musieli ratować się ucieczką. Każdy ze zwiedzających zakłady Forda w River Rouge, chciałby przede wszystkim zobaczyć magnata samochodowego i porozmawiać z nim. Henryk Ford, z natury skromny, nie lubujący rozgłosu chętnie wita przybyłych turystów. Można go czasem napotkać, jak przechadza się w pobliżu maszyny, składającej motory, albo tam, gdzie samochody przechodzą ostateczną inspekcję, przed wyjściem w świat. Albo też można go napotkać w stalowni, pracującego nad jakimś nowym zagadnieniem w zakresie ulepszeń technicznych.

Przeszło 100.000 osób zwiedza co roku zakłady fabryczne w River Rouge. Ogólna liczba zwiedzających w roku wynosi 132.507 osób. Firma zatrudnia przeszło 100 młodych ludzi, w charakterze przewodników, doskonale oznajmionych z terenem i umiejących inteligentnie wytłómaczyć zwiedzającym dziwy techniczne.

Przewodnicy z doświadczenia wiedzą, że zwiedzający przejdzie 5 mil w trakcie zwiedzania fabryki, przystanie cztery razy dla napicia się wody i na pewno spyta czy może zobaczyć Henryka Forda. A przynajmniej z pięć razy, w ciągu zwiedzania wypowie zdanie: „To zdaje się być wprost nieprawdopodobne“.

A jednak te cuda techniki są prawdziwe, i ci, którym nie było danem przybyć w okolice Detroit, celem ujrzenia, oglądali je na różnych wystawach światowych, gdzie wznosiły się gmachy, wystawione przez fabrykę Forda i mieszczące najnowsze zdobycze jego zakładów.

Dnia 22 kwietnia rb. gazety całego świata rozpisywały szeroko o tym, że król samochodowy Henryk Ford przyjął zaproszenie prezydenta Roosevelta na konferencję w sprawie zwalczania depresji gospodarczej w Stanach Zjednoczonych. Krok Forda jest pewnego rodzaju rewelacją, gdyż dotychczas nigdy nie brał udziału w tego rodzaju naradach natury ogólno-państwowej. Już 27 kwietnia rb. odbyła się w Białym Domu pierwsza konferencja Forda z prezydentem Stanów Zjednoczonych. Szczegóły omawianych spraw nie zostały jednak opublikowane i prasa amerykańska nie wie zupełnie jakie zająć w tej sprawie stanowisko, gdyż obie strony jak gdyby zaprzysięgły milczenie. Kiedy po konferencji wracał do Nowego Jorku, oświadczył zgromadzonym dziennikarzom w pociągu: „że rozmowa była bardzo przyjemna, i krajowi nic złego nie grozi“.

Ponieważ z tych paru słów Forda zaczęto wysnuwać dowolne wnioski, magnat zmuszony był w zarodku zdementować plotki.

„Boston Evening American“ w zastrzeżonej prawnie kopii podaje wywiad osobisty z Fordem o jego ostatniej rozmowie z Prezydent w Białym Domu iż tego, co Ford powiedział w tym wywiadzie dochodzi do wniosku, że Nowy Ład zamierza całkowicie wycofać się z mieszania się do przemysłu i byznesu i przyjąć inną wytyczną postępowania współpracy wzajemnej.

Ford milczy wprawdzie w dalszym ciągu o szczegółach spotkania i rozmowy z Prezydentem, ale powiedział krótkie, lecz wiele znaczące słowa:

„Nastąpi zmiana warunków“.

„Czy pan ma na myśli, że warunki będą lepsze“? — zapytał przedstawiciel pisma Forda.

„Lepsze? — odpowiedział Ford. — Z pewnością! Ludzie muszą się zbudzić i stanąć do pracy. Zaczynamy się zbliżać do cywilizacji“.

Za wiele znaczące uważa się też wypowiedzenie się Forda na jego konferencji prasowej w Nowym Jorku przychylnie i życzliwie o Prezydencie Roosevelcie. Odmawiając wyjawienia o czym mówiono na konferencji, Ford dał uznanie szczerze Prezydentowi za jego szczerość celu:

„Czy słyszeliście, abym kiedykolwiek wypowiedział jedno słowo przykre przeciw niemu — powiedział Ford do przedstawicieli prasy. — On czyni wszystko co leży w jego mocy i jak może najlepiej, jak my wszyscy to robimy“.

Tonące ryby, macierzyńskie samce

i inne dziwy świata zwierzęcego

Świat zwierzęcy obfituje w zjawiska, budzące wśród ludzi głębokie zdziwienie. Jednym z nich, znanym ogólnie i dającym się zaobserwować, jest właściwe wielu gatunkom owadów zdolność łatwego, prawdopodobnie bezbolesnego pozbywania się poszczególnych części ciała. Szarańcza np. schwytana przez wroga za jedną ze swych długich nóg, szybko chwyta tę nogę szczypcami, odgryza ją i w ten sposób uchodzi z życiem. U niektórych odmian tych owadów pewne członki w razie niebezpieczeństwa odpadają automatycznie. Co więcej istnieją takie, które zjadają poszczególne części swego ciała. Niesamowita uczta rozpoczyna się od nóg i dochodzi w końcu do odwłoka. Jeden z badaczy utrzymuje, że owady żują namiętnie swoje ciało i raz zakosztowawszy go nie chcą innego pożywienia.

Nie tylko jednak owady, ale także płazy i skorupiaki umieją w razie niebezpieczeństwa pozbyć się zagrożonych części swego organizmu. Schwytana za ogon jaszczurka odrzuca go poprostu i zostawia prześladowcy. Mistrzami zaś w tej dziedzinie są raki, które z niesłychaną łatwością pozbywają się w razie potrzeby swych nóg i szczypiec, po czym utracone członki szybko im odrastają.

Najbardziej znane są te sposoby u glisty, które przecięte w środku przekształcają się wkrótce w dwa odrębne osobniki. U niektórych owadów łączy się to z rozmnażaniem, pewnego dnia ciało ich rozpada się na części i z każdej powstaje nowy robak. Typowym przykładem tego systemu jest owad Palolo, który jesienią zjawia się na wybrzeżach wysp Fidżi. Tylna jego część wypełniona zalążkami odrywa się od reszty tułowia, wędruje sama w wodzie i wreszcie rozpada się, wrzucając swą zawartość na dno dla dalszego rozwoju. Osobnikowi macierzystemu oderwana część wkrótce odrasta. Krajowcy oczekują niecierpliwie owego okresu, w którym rozmnażające się owady pływają po wodzie w takich ilościach, że wiosło w nich grzęźnie, uważają je bowiem za wielki przysmak i zjadają na surowo lub pieczone.

Dziedzina rozmnażania przynosi w ogóle niejedną niespodziankę. Któżby na przykład przypuszczał, że samce mogą spełniać czynności matek, a jednak takim ofiarnym ojcem jest koń morski. Przyroda wyposażyła go w rodzaj torby, do której samica składa jaja. Młode pokolenie wzrasta w tej szczelnie przed wodą osłoniętej pochwie i dopiero po uzyskaniu należytego stopnia rozwoju wydostaje się na światło dzienne.

Ryby troszczą się na ogół bardzo mało o swoje potomstwo, ale i wśród nich spotyka się wyjątki. Takim jest np. ryba podobna do naszego okonia, żyjąca w wodach Afryki środkowej i Ameryki południowej. Przez długi czas obserwowali ją badacze w okresie tarła i po nim, nie mogąc dojść, gdzie podziewa się ich ikra. Ku swemu zdziwieniu zobaczyli pewnego dnia liczne małe rybki pływające w akwarium. Do rybek tych podpłynął nagle ich ojciec i w jednej chwili połknął je po to, aby po pewnym czasie wypuścić z pyszczka. Po dokładniejszym zbadaniu ustalono że samce owej ryby ukrywają ikrę w pysku do chwili wyklucia potomstwa, a i później w razie niebezpieczeństwa udzielają im tam czasowego schronienia. Ryba ta, mająca długość około siedmiu centymetrów może pomieścić w pysku 60 małych rybek z których każda liczy około ośmiu milimetrów.

W przyrodzie nie brak ptaków, które nie mogą latać ani ryb, którym grozi utonięcie. Wiadomo, że wspaniałe pióra strusie przynoszą dziś pożytek jedynie damom, używającym ich do ozdoby swych kapeluszy i sukien, ale także inne ptaki lasów dziewiczych narażone są na wielkie niebezpieczeństwa, gdyż skrzydła je zawodzą. U niektórych znowu narządy latania przekształciły się tak dalece, że teraz służą do zupełnie innego celu. Np. skrzydła pingwinów stały się płetwami, co sprawia, że zwierzęta te mało już są do ptaków podobne.

Ryby nie zawsze czują się w wodzie tak dobrze, jak głosi o nich przysłowie. Już u popularnych złotych rybek można zauważyć, że co parę minut muszą wypływać na powierzchnię, by zaczerpnąć nieco powietrza. W Indiach żyje pewien gatunek ryb, które tak bardzo potrzebują powietrza, że toną w krótkim przeciągu czasu o ile nie mogą wystawić głowy z wody.

Człowiek spożywa metale w różnych potrawach

Ludzie zdrowi winni urozmaicić sposób odżywiania

Do niedawna jeszcze biochemicy przypuszczali, że ciało ludzkie składa się z trzynastu pierwiastków, których odnawianie następuje stale drogą odżywiania. Pierwiastkami tymi były: tlen, węgiel, wodór, azot, wapń, chlor, magnez, fluor, żelazo, siarka, fosfor, sód i potas. Stąd pochodziło przeświadczenie, że obecność w organiźmie np. arsenu dowodzi zatrucia. Na tej podstawie były liczne wypadki skazywania osób podejrzanych, jako trucicieli, jeśli analiza denata wykazywała w organach jego ślady arsenu.

Dopiero przed kilku laty prof. Gabryel Bertrand, dyrektor biochemicznego oddziału instytutu Pasteura w Paryżu, wezwany jako biegły przy rewizji procesu o otrucie, udowodnił, że stwierdzony w organiźmie rzekomej ofiary morderstwa arsen, niczego nie dowodzi, gdyż obecność jego jest konieczna. Prof. Bertrand na podstawie żmudnych prac i dociekań stwierdził, że organizm ludzki, skazany jedynie na te trzynaście pierwiastków, nie spełniałby należycie swych funkcyj i że do normalnego działania maszyny ciała ludzkiego potrzebne są dalsze jeszcze pierwiastki w liczbie dziesięciu.

Są nimi metale: glin, miedź, mangan, cynk, wanadium oraz metaloidy: arens: bor, brom, jod i krzem, a zatem elementy, o których dotychczas przypuszczano, że spotyka się je tylko w związkach nieorganicznych. Co prawda, pierwiastki te w żywym organiźmie znajdują się w ilościach mikroskopijnych — dlatego też do czasu odkrycia Bertranda uchodziły badawczemu oku uczonych, tym niemniej są one konieczne do życia organizmu. Rola ich polega na pobudzaniu pozostałych pierwiastków do odpowiednio szybkich reakcyj chemicznych, w których jednak same udziału nie biorą i wychodzą z nich niezmienione i w poprzedniej ilości. Takie procesy chemia nazywa katalizą, a pierwiastki, które ją powodują — katalizatorami.

Bertrand nazywa zasadnicze trzynaście pierwiastków, tworzących organizm ludzki, plastycznymi, drugą zaś grupę — katalitycznymi. Grupa pierwsza buduje, tworzy ciało, druga — umożliwia mu celowe funkcje życiowe. Jeśli sama istota katalizy ustała, jak gdyby „niezniszczalność“ katalizatorów, to nie dowodzi to bynajmniej, by ilość ich w ciele naszym nie podlegała zmniejszeniu, drogą wydzielania podczas funkcyj naturalnych.

Że jednak, jak dowiódł Bertrand, są one w tej minimalnej ilości, w jakiej się w organiźmie znajdują, konieczne, naturalny ich ubytek musi być rekompensowany drogą odżywiania. Jednakże nie bezpośrednio, bo byłyby to potrawy niezbyt smaczne i nieco... ciężko strawne. I tu przypadek skierował prof. Bertranda na drogę stwierdzenia sposobu dostawania się tych metali i metaloidów do naszego organizmu.

Wielka amerykańska firma zamierzała importować do Francji konserwy owocowe. Władze celne francuskie po dokonaniu analizy próbek ofertę odrzuciły, stwierdziwszy w dostarczonych suszonych owocach ślady kwasu boru, odnośna zaś ustawa francuska nie pozwala na to, by w produktach spożywczych znajdował się bor. Na próżno broniła się amerykańska fabryka konserw, udowadniając, że nie dodawała wcale boru przy fabrykacji.

Prawu musiało stać się zadość, gdy powtórna analiza dała ten sam resultat. Amerykanie zwrócili się do prof. Bertranda i ten dopiero ustalił brak winy z ich strony. Okazało się bowiem, że sama natura nie respektuje francuskich ustaw żywnościowych. Nasze owoce, jak gruszki, brzoskwinie, poziomki, wiśnie, śliwki, figi, dalej kartofle, marchew, pomidory, cebula są od natury nasycone kwasem borowym. Firma amerykańska została zrehabilitowana, a zakaz zniesiony.

Wdzięczni Amerykanie ufundowali swemu obrońcy nowoczesne laboratorium i dostarczyli środków na prowadzenie go; umożliwiło to Bertrandowi dalsze studia w tym kierunku, które wykazały, jakimi drogami otrzymuje nasz organizm inne katalizatory. Bertrand udowodnił, że jod spożywamy w pomarańczach, jabłkach. szpinaku, czosnku, a także w ostrygach i innych morskich żyjątkach.

Miedź dostaje się do naszego organizmu z wątróbką cielęcą i jajkami, arsen — z kalafiorami i fasolą; mangan stanowi niewidoczną i nieodczuwalną w smaku przyprawę do pieczystego z kury lub kaczki, do śledzia, do ryżu i szparagów; cynk wreszcie spożywamy razem z mlekiem, soczewicą i potrawami mącznymi.

Niedawno rozeszła się wiadomość, że na Cejlonie znaleziono osobliwy minerał, który jakoby miał zawierać ślady prawie wszystkich znanych pierwiastków. Otóż ciało ludzkie jest bardzo podobne do tego minerału, składając się z dwudziestu trzech elementów.

Biochemia wzywa nas: jedzcie metale! Uczyńmy wezwaniu temu zadość, wprowadzając do pożywienia naszego jak największą rozmaitość, by umożliwić katalizatorom dostanie się do naszego organizmu.

Miód jako lekarstwo

Przy chorobach sercowych stosowanie miodu jako pożywki dla mięśnia sercowego jest bardzo skuteczne; dobrą i niedrażniącą odżywkę stanowi miód również przy chorobach nerek, stosowany też bywa z dobrym skutkiem w postaci napoju z ciepłą wodą lub mlekiem w chorobach dróg oddechowych (zapalenie gardła, krtani, chrybaka itp.) — Przy kokluszu (Käuhusten) dobrze jest w wydrażoną czarną rzodkiew nalać miodu, a po kilku dniach, gdy miód wyciągnie z rzodkwi jej substancje podawać go choremu dziecku łyżeczką.

KRONIKA

Kalendarzyk

8 LIPIEC

Piątek

Elżbiety król.
Słowiański: Chwalimira.
Słońca wsch 3,24 zach 19,57
Księżyca wsch 16,27 zach 016

Kronika historyczna:

1099. Zdobycie Jerozolimy w pierwszej wojnie krzyżowej przez Gottfr. de Bouillon.
1410. Wielkie zwycięstwo pod Grunwaldem.
1809. Zajęcie Krakowa przez ks. Józefa.
1863. Powstańcy Miłkowskiego walczą z Rumunami o przejście do kraju.
1870. Wybuch wojny Niemiec z Francją.
1876. Zmarł Aleks hr. Fredro, komediopisarz.
1937. Wygaśnięcie Konferencji Genewskiej, ostateczne wyzwolenie G. Śląska.

9 LIPIEC

Sobota

Weroniki, Zenona.
Słowiański Strachota.
Słońca wsch 3,24 zach 19,56
Księżyca wsch 16,27 zach 0,16

Kronika historyczna:

1652. Szwedzi zajmują i rabują Gdańsk.
1631. Konfederacja po śmierci Zygmunta III.
1920. Bolszewicy pod Warszawą.
1936. Zginął tragicznie gen. Orlicz - Dreszer.

10 LIPIEC

Niedziela

po Zielonych Świętach.

Słowiański Radziwoja.
Słońca wsch 3,26 zach 19,55
Księżyca wsch 18,8 zach 1,40

Kronika historyczna:

1399. Śmierć królowej Jadwigi.
1633. Oblężenie Smoleńska przez Moskwę.
1683. Nawała turecka otacza Wiedeń.
1773. Uchwała o utworzeniu Kom. Edukacyjnej
1793. Drugi rozbiór Polski.
1918. Zamordowanie Mikołaja II i rodziny.

WĄBRZEŹNO

● **Wiadomości parafialne.** Zkończyło się pierwsze półrocze roku obecnego, wobec tego prosimy wyrównać należytość za ławki, którzy za pół roku dopiero czynsz uiścili.

Równocześnie zwracamy uwagę na to, że trzymać się trzeba ściśle zarządzeń marszałka, który z naszego upoważnienia ma dbać o porządek w ławkach podczas nabożeństw. Nie wolno siadać dzieciom w ławkach chyba że mają miejsce opłacone, liczba siedzących nie może przekroczyć sześciu względnie czterech.

W niedzielę po sumie zebranie Ojców Różańcowych, zebranie Towarzystwa Ludowego dopiero 24 lipca w salce parafialnej.

W niedzielę przyszłą przypada tak zwany odpust mały Najś. Panny Marii Szkaplerznej, spowiedzi słuchać będą tylko księża parafianie w piątek i sobotę od 4 godziny począwszy.

W sobotę o 7 nieszpory z Wystawieniem, w niedzielę suma i nieszpory z Wystawieniem, po nieszporach zebranie III Zakonu, po sumie zebranie Ojców Różańcowych.

● **Odznaczenie** Zarządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 19 czerwca 1938 roku odznaczony został **Medalem Niespodległości p. Antoni Dąbrowski z Wąbrzeźna.**

Niestrudzonemu pracownikowi na niwie społecznej i narodowej składamy nasze serdeczne powinszowania.

Redakcja.

● **Ślub.** W ubiegłą środę odbył się w kościele ewangelickim w Książkach ślub p. **Herty Thom z Brudzawek z p. Maksymilianem Schultz z Wąbrzeźna.** Ślubu udzielił nowożeńcom Pastor **Weyrich z Wąbrzeźna.** Po uroczystości kościelnej przyjmowali u siebie licznych gości rodzice Panny Młodej **pp. Thomowie** w Brudzawkach. Młodej Parze „Szczęść Boże"

Redakcja

● **Podziękowanie.** Zarząd Ligi Morskiej i Kolonialnej w Wąbrzeźnie składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się udziałem osobistym lub pomocą materialną do zorganizowania i przeprowadzenia „Tygodnia Morza" w Wąbrzeźnie.

Z przykrością stwierdzamy, że w tak ważnym dziale jakim jest akcja Ligi Morskiej i Kolonialnej bardzo znaczna liczba mieszkańców miasta Wąbrzeźna, nawet zamożniejszych, w ogóle nie wzięła udziału. Podkreśla to tym bardziej zasługę tych, którzy zawsze ofiarnie dają swe prace i środki materialne na obronę Państwa.

Składamy podziękowanie za:

a) zorganizowanie obchodu Wianków i imprez sportowych p. **burmistrzowi Schwarzowi, p. prez. Szczuce, p. redaktorowi Ledwochowskiemu. Ks. Grützmacherowi i zespołowi KSM. Żeńskiemu, p. por. Grochowskiemu, p. J. Sławirskiemu, p. sierż. Ruchniewiczowi, p. bud. Żyndzie i Straży Pożarnej, p. Fenskiemu M., p. Fenskiemu A. i p. Kostrzewie (za salę), p. Szymańskiemu (za salę), p. Twardowskiej (za udzielenie ogrodu), pp. Urzędnikom Skarbowym za liczne dyżury, Chórowi „Lutnia. Paniom z ZS. Żeńskiego (Zakł. p. Szczuki) (za przygotowanie wianków).**

b) ofiary do bufetu i dyżury:

Paniom: apt. Jankowskiej, Jezierskiej, Kostrzewowej, insp. Marchwickiej, Drowej Piotrowskiej, Sigurskiej, Szczukowej, Drowej Woźniewskiej, Zarembiance, Żuralskiej H., Żuralskiej J.

c) udział w zbiórce do puszek:

Paniom: Deręgowskiej, Figasównie, Górniance, Kisielewskiej, Ługiewiczowej, Neumarównie, Steinertównie, Smaciarzównie, Schwarzównie, Wojnowskiej, Zalewskiej, Żuralskiej, Skowrońskiej,

Panom: mgr. Binnekowi, mgr. Kosiedowskiemu, J. Łukiewskiemu, mgr. Nitce, Pitule, Steinertowi, Stoppie, Piotrowskiemu. Wojciechowskiemu, Zielińskiemu.

Zarząd Oddziału LMK.

● **Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych zawiadamia, że z powodu braku wolnych miejsc wstrzymała wszelkie przyjęcia do służby nowych pracowników i jednocześnie informuje, że posiada w rezerwie kilka tysięcy podań, które w wypadku zapotrzebowania nowych sił będą w pierwszym rzędzie rozpatrywane. W związku z tym Dyrekcja nie będzie rozpatrywała napływających świeżych podań i pozostawi je bez odpowiedzi.**

Jeżeli chodzi o przyjmowanie do prac drogowych robotników sezonowych, to także uskutecznia to wyłącznie za pośrednictwem właściwych biur Funduszu Pracy.

● **Półkolonia letnia w Wąbrzeźnie.** We wtorek, dnia 5 lipca 1938 roku nastąpiło otwarcie półkolonii letniej w Wąbrzeźnie w Szkole Męskiej. Kierownik półkolonii p. **Jan Nałęcz** przemówił w serdecznych słowach do dzieci przyjętych na półkolonię i przybyłych członków Lokalnego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży. Potem rozpoczął się normalny bieg zajęć na półkolonii. Przed pięknie ubranym ołtarzykiem na korytarzu odmówiły dzieci modlitwę poranną i odśpiewały „Kiedy ranne wstają zorze".

W dwóch estetycznie i ładnie urządzonych jadalniach przy biało nakrytych stołach udekorowanych kwiatami spożyły dzieci obfite pierwsze śniadanie.

Na pierwszy rzut oka widać było wszędzie wzorowy porządek i karność dzieci. Na półkolonie przyjęto dzieci około 150. Ze zadowoleniem należy stwierdzić, że dzieci będą miały dobrą opiekę, którą sprawują pp. nauczyciele: **Ługiewicz i Folia**, dobre odżywienie miły odpoczynek, połączony z godziwymi rozrywkami. Dzieci podane były ważeniu i mierzeniu wzrostu, a p. dr. **Podlaszewski** zbadał stan zdrowotny dzieci.

● **Komunikat Zarządu Koła Lokalnego Zw. b. uczestników strajku szkolnego na Pomorzu z lat 1906/07 w Wąbrzeźnie.** Podajemy wszystkim członkom do wiadomości, że funkcje skarbnika naszego Koła pełni od dnia 4 bm. kolega **Stefan Zarębski** zam. w Wąbrzeźnie ulica Chełmińska 10, któremu jedynie składki należy wpłacić. Jednocześnie podajemy, że iesteśmy już w posiadaniu już zatwierdzonego statutu przez Pana Wojewody Pomorskiego, zatwierdzenia podanej poniżej treści:

„Na mocy decyzji Pana Wojewody Pomorskiego z dnia 11 marca 1938 roku nr Sp B S 2/17 wydanej na podstawie art 21 prawa o stowarzyszeniach z dnia 27 października 1932 roku (Dz U R P Nr 94 poz 808 z 1932 roku) wpisano do rejestru stowarzyszeń i związku Urzędów Województwa Pomorskiego pod nr 861 stowarzyszenie pod nazwą: **„Związek Uczestników Strajku Szkolnego z lat 1906/07 na Pomorzu".**

Toruń, dnia 6 kwietnia 1938 roku.

Za Wojewodę

(—) Wł. Dziewulski, referendarz

Ze względu na czas wakacyjny i z powodu nie otrzymania dotychczas weryfikacji zebranie odbędzie się po otrzymaniu weryfikacji wszystkich członków.

Za Zarząd

Jaruszewski, sekr. Lewandowski, prezes

● **ZAWODY SPORTOWE Okręgu Kat. Stow. Młodzieży Męskiej Wąbrzeźno** — odbędą się w niedzielę, dnia 10 lipca rb. na boisku PW i WF. z następującym porządkiem: O godz. 8,00 rano Msza św. Po Mszy św. zbiórka zawodników w ognisku KSM M. (ul. Chełmińska), gdzie nastąpi rejestracja. O godz. 9,30 wymarsz na boisko, gdzie odbędą się półfinały biegów. Po południu od godz. 14,00 zawody sportowe:

a) biegi 100 m i 400 (dla druhów do lat 18), 100 m i 800 m (dla starszych druhów);
b) skoki w zwyż i w dal, rzut granatem, pchnięcie kulą, strzelanie,
c) bieg rozstawny 4×100 m,
d) rozgrywki w piłkę siatkową.

● **Ceny na targu.** Na dzisiejszym targu płacono: za masło 1,10 — 1,20 zł za pół kg. jaja 1,10 zł za mendel; kartofle stare 3,00 zł za 50 kg; nowe 0.20 — 0,30 zł za kg; truskawki 0,80 — 1,00 zł za kg; czereśnie 1,00 — 1,20 zł za kg. ryby (szczupaki, liny, karasie) 1,60 zł za kg; węgorze 2,50 — 2,60 za kg.

● **Z srebrnego ekranu.** Kino **„SŁOŃCE"** wyświetla wspaniały film muzyczny pod tytułem **„MIŁOŚĆ CYGANA"**

Wspaniałe tańce wągierskie: Nowe romanse wykonaniu najlepszej orkiestry cygańskiej. Wyścigi konne. Urok puszczy węgierskiej. Humor i satyra — Młodość i wdzięk młodości.

W rolach głównych. **Greta Theimer, Ida Wüst, Paweł Vincenty, Erenst.**

Powyższy film wyświetlany będzie od piątku do niedzieli włącznie.

Jest to film najpiękniejszy i najwspanialszy obecnego sezonu.

● **Spiritus napędowy dla rolników.** Na liczne zapytania rolników w sprawie spirytusu napędowego Pomorska Izba Rolnicza zawiadamia, że ustawa o monopolu spirytusowym z dnia 11 lipca 1932 roku oraz rozporządzenia wykonawcze do tej ustawy, przewidują dwa sposoby zaopatrzenia rolników w spiritus skażony na cele napędowe mianowicie:

1) Państwowy Monopol spirytusowy zwalnia właścicielowi majątku ziemsk., posiadającemu własną gorzelnię, odpowiednią ilość spirytusu własnej produkcji do zużycia w stanie skażonym na cele gospodarcze, między innymi do napędów motorów.

Za ilość spiritusu, zwalniane na te cele, Państwowy Monopol Spirytusowy żadnych dopłat nie uskutecznia i nie pobiera.

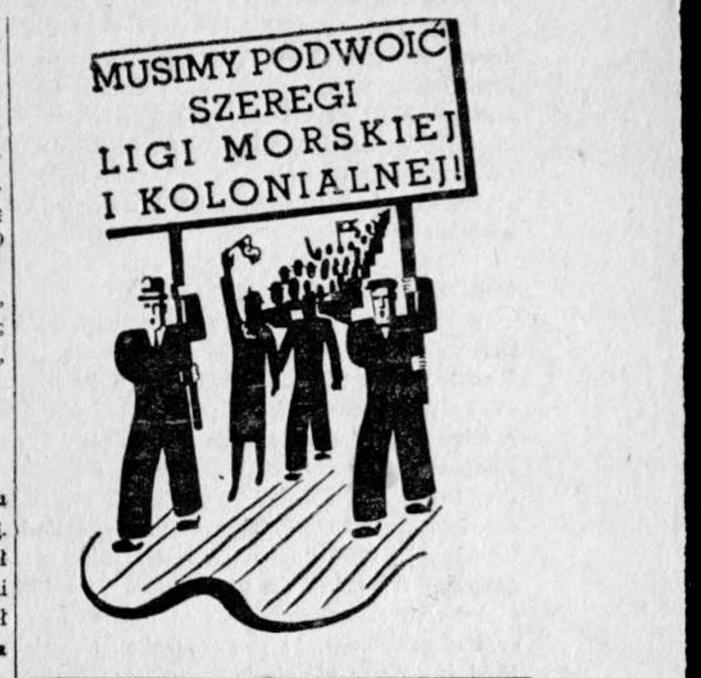
Koszta skażenia ponosi w tym wypadku właściciel majątku.

2) Państwowy Monopol Spiaytusowy sprzedaje spirytus do napędu traktorów gospodarstwom rolnym które nie posiadają własnych gorzelni.

Zakupiony spirytus wydaje się zasadniczo z własnych składnic monopolowych oraz prywatnych rektyfikacyj i tylko w nielicznych wypadkach z gorzelni rolniczych.

Cena takiego spirytusu w stanie skażonym wynosi obecnie zł 33,— za 1 hl 100% loco składnica monopolowa do własnych naczyń odbiorcy.

Sprzedaż spirytusu na te cele uskutecznia Państwowy Monopol Spirytusowy na podstawie zezwoleń władz skarbowych I instancji.



Z POWIATU

— **Obozy DPS.** Tegoroczne obozy DPS. odbywają się w Wielkich Radowiskach na Pomorzu. Zjechało się na ten obóz około 30 dziewcząt. Zaroiło się na wsi od różnokolorowych ubrań dziewcząt, chłopców i starszych, a między tę masę kolorową weszły dziewczęta w szarych mundurkach. Przyszły pracować na terenie W. Radowisk, M. Radowisk i M. Pułkowa, w przedszkolach, do których garną się dzieci od lat 3 do 7 spędzając czas wesoło przy zabawach i posiłku pod opieką dziewcząt z Drużyny Pracy Społecznej.

Pracują również sanitariuszki — dziewczęta, które po ukończeniu specjalnego kursu ratowniczo - sanitarnego pod przewodnictwem Pani Doktór niosą swą chętną pomoc okolicznym mieszkańcom.

Zaroiło się od szarych mundurów pewiaczek przedszkolanek, od czerwonych krzyżyków na białych bluzkach sanitariuszek i od wielkich niecodziennych gromad dzieci.

I słychać beztroski śpiew dzieci, płynący z ich małych dziecięcych serc o „Naszych małych żołnierzykach", a wieczorem przy wspólnym ognisku śpiewają Pewiaczki wraz z gromadą dziatwy „Myśmy przyszłością narodu" połączeni w jednym celu dla Polski dobra.

— **Otwarcie obozu DPS.** Otwarcie obozu DPS. wWielkich Radowiskach zostało przesunięte z dnia 5 na dzień 7 bm. Przesunięcie to nastąpiło celem przygotowania dzieci z przedszkola do tejże uroczystości. Bo musimy powiedzieć, że z chwilą rozpoczęcia pracy DUS. i ona również została pociągnięta do niej, stała się jednym głównym celem.

Uroczystość tę poprzedziła Msza św. odprawiona w małym kościółku parafialnym przez przewielebnego ks. proboszcza dr. **Łęgowskiego**, przy udziale miejscowych władz, społeczeństwa dzieci z przedszkola, Pewiaczek, kadry instruktorskiej z p. Komendantką obozu na czele.

Po wysłuchaniu Mszy św., wszyscy obecni wzięli udział w otwarciu obozu. Po zdaniu raportu przez Komendantkę plutonu obozu, zabrała głos Komendantka obozu. Z początku mówiła o tej uroczystej chwili, potem zwróciła się do dzieci mówiąc do nich, że wierzy, „że w ich gorących sercach znajdzie się dość zapału do jaknajrychlejszego włożenia munduru pewiaczego", i że dziś są zwrócone oczy wszystkich mieszkańców Polski na młodzież. Słuchała młodzież z uwagą przysięgając sobie, że nie zdejmie munduru aż nie dopnie swego celu.

Przy odśpiewaniu Hymnu Narodowego zawieszono sztandar na maszcie.

Następnie zabrał głos Przew. ks. dr. **Łęgowski** błogosławiąc ideowej pracy.

Błogosławieństwem ks. proboszczo uroczystość się skończyła i z błogosławieństwem tym rozpoczęto pracą wśród mieszkańców tutejszej wioski i jej bliższych okolic.

NIEŻYWIĘĆ.

● **Ślub.** Dnia 5 lipca 1938 roku pobłogosławił związek małżeński ks proboszcz **Fischoeder** w kościele parafialnym w Nieżywięciu, pomiędzy p. **Czesławą Niezgodzianką z Kawk a Józefem Burczyńskim z Torunia.** Na nową drogę życzymy „Szczęść Boże Młodej Parze"!

KOWALEWO.

— **Uroczystości 35-lecia istnienia „Sokoła" kowalewskiego rozpoczną się w sobotę dnia 9 lipca 1938 roku uroczystą akademię o godzinie 20,00 w sali p. Zielkowej. W programie występy chóru „Moniuszko" z Kowalewa, referat wiceprezesa IV Okręgu p. Czarnoty-Bojarskiego pt. „Służba Sokola dla Polski" oraz nadanie odznaczeń i dyplomów zasłużonym członkom w szczególności sokołom założycielom gniazda Kowalewo. W niedzielę 10 lipca odbędzie się Zlot Sokoli Okręgu IV. na którym będą wykonane ćwiczenia wspólne sokolic i sokołów. Również odbędą się zawody lekkoatletyczne i rozgrywki w koszykówkę i siatkówkę.**

Organizatorzy dołożyli wielkich starań, by całość wypadła okazale.

NOWE NIEMIECKIE FORTYFIKACJE

PARYŻ. Niemcy rozpoczęli konstrukcję łańcucha fortyfikacji wzdłuż rzek Oure, Suze i Mozel na pograniczu Luksemburga. Na niektórych odcinkach są **zasieki z drutów kolczastych.**

RADIO

PIĄTEK, dnia 8 lipca 1938 roku.

16.00 Koncert orkiestry wojskowej. 16,45 Polska widziana oczami pisarza „Śląska“ odczyt; 17,00 Dokąd jechać w święto?; 17,05 Pod wieczorek przy głośniku; 17,50 Wiadomości spor towe z Pomorza; 17,55 Program na jutro; 18,00 Życie chwalebne samolotu — pogodanka. 18,10 Koncert; 18,45 Recital śpiewaczy; 19,20 Pogadanka aktualna; 19,30 Ameryka na wesoło. 20,45 Dziennik wieczorny; 20,55 Pogadanka aktualna; 21,00 Rozmawa z radiosłuchaczami; 21,00 Lekka audycja muzyczna. 21,55 Wiadomości sportowe; 22,00 Muzyka operowa; 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i kom. meteor.

SOBOTA, dnia 9 lipca 1938 roku.

6,45 Powitanie słuchaczy i gimnastyka; 7,00 Dziennik poranny; 7,15 Muzyka poranna. 8,00 Wesoły koncert; 8,55 Wiadomości z Pomorza; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12,03 Audycja południowa; **13,00 Dla każdego coś ładnego 15,15** Audycja dla dzieci. 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16,00 Wśród melodii rumuńskich 16,45 Na przedniówku felieton. 17,00 Wiązanka melodyj tanecznych; 17,50 Program na jutro; 18,00 Nasz program; 18,10 Audycja konkursowa PR.; 18,30 Muzyka. 18.45 Kwadrans literacki; 19,00 Utwory Paderewskiego. 19,20 Pogadanka aktualna; 19.30 Humor w pieśniach Stanisława Moniuszki. 20,00 Audycja dla Polaków za granicą; 20,45 Dziennik wieczorny; 20,55 Pogadanka aktualnia; 21,00 Audycja dla wsi; 21,10 Polska Kapela Ludowa; 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Godzina niespodzianek; 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i kom. meteor.

NIEDZIELA, dnia 10 lipca 1938 roku.

7,15 Audycja poranna, 7,20 Muzyka lekka. 8,00 Dziennik poranny; 8,15 Audycja dla wsi; 8,35 Na różnych instrumentach; 9,00 Gawęda Kółek Rolniczych; 9,10 Program na jutro; 9,15 Transmisja nabożeństwa ze Lwowa. 11,20 Występ chóru męskiego „Promień“ z Włocławka; 11,45 Port gdański pogadanka; 11,57 Hejnał czasu i sygnał z Krakowa. 12,03 Poranek muzyczny; 13,00 Szkic literacki; 13,15 Muzyka obiadowa; 15,00 Audycja dla wsi; 16.30 „Miotełki warszawskie“ 17,20 Muzyka. 17,30 Transmisja z życia; 18,00 Podwieczorek przy mikrofonie; 20,00 Niedzielne wywczasy. 20,40 Przegląd polityczny; 20,50 Dziennik wieczorny; 21,00 Kukułka wileńska; 21.40 Wiadomości sportowe; 22,10 „Cyrulik Sewilski“ reportaż operowy z Poznania; 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Uwaga KSMM. Oddział w Myśliwcu.** Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę dnia 10 lipca o godzinie 14.00 na sali p. Ostrowskiej.

Zarząd

— Baczność Rzemiosło! Miesięczne zebranie Koła odbędzie się dopiero na przyszły tydzień we wtorek, dnia 12 lipca 1938 roku o godzinie 20 w sali hotelu pod „Białym Orłem“

Zarząd

— **Pow. Koło Związku Inw. Woj. RP.**

Roczne Walne Zgromadzenie odbędzie się dnia 10 lipca 1938 roku z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie, powitanie władz i gości,
2) Odczytanie protokulu z ostatniego zgromadzenia,
3) Wybór marszałka zgromadzenia powołanie przez tegoż sekretarza i dwóch ławników,
4) Sprawozdanie z Zjazdu Okręgowego w Gdyni,
5) Sprawozdanie zarządu,
a) prezesa,
b) sekretarza,
c) skarbnika,
d) komisji rewizyjnuej,
6) Dyskusja nad sprawozdaniami,
7) Uchwalenie absolutorium zarządowi,
8) Wybór zarządu na okres trzyletni,
a) wybór komisji rewizyjnej,
b) wybór sądu koleżeńskiego
9) Wybór delegata na zjazdy,
10) Uchwalenie budżetu na rok 1938/39,
11) Uchwalenie składek miesięcznych,
12) Referat delegata i członka zarządu Okr.
13) Wolne głosy i wnioski,
14) Zamknięcie.

Wiadomości ogóine

● **Maturzyści winni przed wojskiem wpisywać się na wyższe uczelnie.** W związku z wejściem w życie nowej ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, Ministerstwo WR. i OP. zwraca uwagę, że w interesie abiturientów, którzy złożyli w tym roku maturę i zostaną powołani do służby wojskowej leży, aby ci z nich, którzy zamierzają uczęszczać do szkół akademickich, już jesienią bieżącego roku dopełnili wszystkich warunków, koniecznych do wstąpienia na daną uczelnię, w których po dokonaniu wpisie studenci otrzymują urlop akademicki dla odbycia służby wojskowej a w jesieni 1939 roku będą mogli rozpocząć studia bez ponownego ubiegania się o przyjęcie.

● **Oficerom nie wolno uczęszczać na zebrania polityczne.** Ministerstwo Spraw Wojskowych zakazuje oficerom udziału w zebraniach i zgromadzeniach politycznych i domaga się by tytuły naukowe były umieszczane dopiero po randze, przed nazwiskiem.

● **Sprzedawać wyroby tytoniowe będą mogli jedynie koncesjonariusze osobiście.** Dzięki zabiegom sfer kupieckich, ustalona została zasada, która ma być w całej rozciągłości przestrzegana: punkty sprzedaży wyrobów tytoniowych muszą być prowadzone osobiście przez osoby, z którymi dyrekcja Monopolu zawrze odnośne umowy.

● **Zachorowań na choroby zakaźne zanotowano.** Pływaczewo — gruźlica jeden wypadek; Książki — gruźlica jeden wypadek; Wąbrzeźno — gruźlica jeden wypadek; jaglica jeden wypadek. Golub — jaglica jeden wypadek; Czystochleb błonica jeden wypadek.

Zapisz się do LMK.

Giełda zbożowa

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemiopłody	Bydgoszcz 6 7.	Poznań 6, 7.
Żyto	22,50—22,75	22,25—22,50
Pszenica	25.75—26,25	25,75—26,25
Jęczmień brow.	17.00—17,25	17.00—17.50
Jęczmień jednolity	1 ,75—18,00	16,75—17,25
Owies	18.25—18.75	19,25—19,50
Rzepak zimowy	42,00—44,00	23,50—25,00
Rzepnik	39,00—40,00	—
Mak niebieski	103,—108,	78,00—82,00
Gorczyca	34,50—37,50	34,00—36,00
Peluszka	22,50—23,50	24,00—25.00
Siemie lniane	54,00—57,00	50,00—52,00
Wyka	21,00—22,00	23,00—25.00
Groch polny	23.00—25.00	26,50—27,50
Groch Viktoria	24.00—27,00	24.00—26.00
Groch Folgera	24,00—26,00	24,50—26,00
Łubin żółty	14,00—14,50	15,75—12,25
Łubin niebieski	15,25—15,75	55,00—57.00
Koniczyna szwedz.	230,—245.	220,—240
Koniczyna czerw.	130,—140,	90,00—100.00
Koniczyna biała	210,—230,	200,—230.

POZNAŃSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE.

Poznań, dnia 6. 8. 1938 r

Płacono za 100 kg. żywej wagi.

Świnie:	
Mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi	84—87
Maciory i późne kastraty	80 – 90
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	70—74
Tuczone mięsiste	60—66
Nietuczone dobrze odżywiane	46—54
Miernie odżywi[illegible]	30—40
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	84—94
Tuczone cielęta	72—80
Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	74—78
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	60—68
Mięsiste tuczone starsze	50—56
Miernie odżywione	44—48
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	67—70
Tuczone mięsiste	60—64
Nietuczone, dobrze odżywiane starsze	50—56
Miernie odżywiane	40 – 46

Numer akt: 451/38

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie **Jan Główczewski mający kancelarię w Wąbrzeźnie ul. Targowa nr 5** na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 12 lipca 1938 roku o godzinie 14,00 w Wąbrzeźnie ul. Rynek nr 13 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do p. Jana Hoffmanna, składających się z 2 wag automatycznych „Bartla“, oszacowanych na łączną sumę zł 1.400,—.**

Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

dnia 7 lipca 1938 roku.

(—) GŁÓWCZEWSKI, komornik.

Obwieszczenie o licytacji

Urząd Skarbowy w Wąbrzeźnie podaje do publicznej wiadomości, **iż w dniu 12 lipca b. r. o godz. 10** w składnicy Urzędu przy ul. M. J. Piłsudskiego nr 32 odbędzie się sprzedaż

500 par bucików damskich

oszacowanych na kwotę 4.500 zł.

Urząd Skarbowy

Gromada Czystochleb

ogłasza niniejszym

licytację trawy

na łąkach „Bagniska Zgniłka“, która odbędzie się **w środę, dnia 13 lipca 1938 r.**

Zbiórka reflektantów o godz. 8 przed oberżą p. Marasińskiego **w Czystochlebiu**

Sołtys

Chłopiec do roznoszenia gazet potrzebny zaraz

Adm. Głosu Pomorza

Dziewczyna

z gotowaniem potrzebna zaraz **Skład żelaza** Hallera 7

Dobrym ludziom

oddam 2 miesięcznego chłopczyka zdrowego na własność. Wiad. w adm. Głosu Pomorza

Słoneczne mieszkanie

2 pokoje, kryty oszklony taras, przedpokój, kuchnia, śpiżarnia wygódka i pokoik dla służby do wynajęcia od 1 VIII 1938 r.

Czerniak
Żwirki i Wigury 18

Poszukuję

natychmiast — starszego chłopa albo chłopaka do wszelkich prac.

W. Wilamowski
M. Radowiska

Bufetowa — kelnerka

do obsługi gości potrzebna zaraz **Józefowicz**
M. J. Piłsudskiego 14

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji lub agenturach . . . . 1,— zł
z odnoszeniem przez pocztę lub posłańca . . . 1,20 zł
„Głos Pom.“ wychodzi w poniedziałki, środy i piątki.
W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom.
Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a
Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.
Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.
Tel. 80. ● PKO. Nr. 204,252. ● Przekaz rozrachunk 1.

CENY OGŁOSZEŃ:

Wiersz milimetrowy (na stronie 7-łamowej) . . 10 gr
na stronie 4-łamowej (w tekście) . . . . 30 gr
na stronie pierwszej . . . . 50 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.